

**Tomasz Kalniuk**  
**Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej**  
**Wydział Nauk Historycznych**  
**Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu**

## **Świętość po góralsku – opowieść o Kundusi z Siwcówki**

**Streszczenie:** Prosta góralka, żyjąca do połowy XX wieku w jednym z osiedli małopolskiej wsi Stryszawa, stała się trwałym elementem lokalnej ikonosfery. W okolicy słynącej dotąd z tradycji rękodzielniczych drewnianego zabawkarstwa, od kilkunastu lat rozwija się kult Kunegundy Siwiec (zwanej Kundusią). Na portalach internetowych związanych ze Stryszawą, obok reklam gospodarstw agroturystycznych, pojawiają się informacje na temat mistyczki. Wspomnienia o niej, zarówno te utrwalone materialnie w przestrzeni wsi, jak i te wydobywane w czasie rozmów, świadczą o wzroście zainteresowania nią, a niekiedy o zmianie dotychczasowego nastawienia do niej.

**Słowa kluczowe:** Kundusia, Kunegunda Siwiec, Siwcówka, Stryszawa

### **Highland Saintliness – a Tale of Kundusia from Siwcówka**

**Abstract:** A simple highland girl, who lived until the mid-20th century in one of the Lesser Poland's villages, namely Stryszawa, has become a permanent element of the local iconosphere. Stryszawa has always been an important centre of folk sculpture and toy-making. Nowadays, the village is famous for an autochthonic mystic, Kunegunda Siwiec (diminutive: Kundusia). Websites connected with Stryszawa, apart from advertisements for agrotourism and multi-coloured birds for sale at the Beskid Centre of Wooden Toy, provide information about the mystic. Memories of her, both those written down and those that can be heard from local inhabitants, point to the increased interest in Kundusia and positive changes in people's attitude towards her.

**Key words:** Kunegunda Siwiec, Kundusia, Siwcówka, Stryszawa

Mitologia gór i przysiółków, wzbogacona mitologizującą postawą badaczy<sup>1</sup>, utrwaliła w Polsce *casus* góralszczyzny, jako wyjątkowo dobrego przykładu obcości<sup>2</sup>. Uczyniła to skutecznie, bo i poniższy tekst oscyluje wokół niej. Pisząc o świętości będą pisał o górach, góralach, a zwłaszcza o jednej góralce – mistyczce Kunegundzie Siwiec z Siwcowki w Stryszawie<sup>3</sup>. Kim była Kunegunda Siwiec? Według zapisu z parafialnej księgi chrztów kościoła pw. św. Anny w Stryszawie była urodzonym 28 maja 1876 roku dziewiątym z kolei dzieckiem Jana i Wiktorii Siwców. Dziadkowie byli założycielami nowego osiedla, ojciec posiadał znaczne ilości gruntów polnych i leśnych, cieszył się opinią dobrego gazdy. Dom, w którym przyszła na świat i umarła Kundusia, nie wyróżniał się niczym od pozostałych, był typową dymną chatą (z czasem dopiero wyposażoną w komin). Podobna do innych kobiet, Kunegunda wraz z nimi nosiła wodę ze strumienia, prała kijankami, znając technikę obróbki lnu – przędła i tkala, od dzieciństwa pomagała też w polu i przy gospodarstwie. Będąc „jedną ze swoich” uczestniczyła w zwyczajnym życiu ówczesnej Stryszawy, co, zwłaszcza w okresie pierwszej wojny światowej, oznaczało zmaganie się z przeciwnościami losu: rekwizycją mienia na potrzeby wojska, głodem, epidemiami [Zieliński 2010: 41].

Zarówno dom rodzinny, jak też codzienna atmosfera Stryszawy, socjalizowały Kundusię ku wartościom wyższym, „bo wiara w Boga, w jego prawdy i prawa była też jednocześnie podstawą całej filozofii życiowej i normą postępowania” [Bartkowski 2008: 16]<sup>4</sup>. W bożą protekcję wierzyli wszyscy, udział w praktykach religijnych był powszechny, ale dla Kunegundy średnia modalna była niewystarczająca. Dlatego, aby móc prowadzić doskonalsze życie religijne, postanowiła nie wychodzić za mąż. Wybór takiej drogi życia nie był na wsi czymś powszechnym i w pełni akcepto-

- 1 Na konieczność uwzględniania mityczności badanej kultury (a więc wymiaru horyzontalnego) i mitologii badacza (wymiar wertykalny), zwracał uwagę już przed laty Stanisław Węglarz [Węglarz 1994: 84].
- 2 Ironicznie na ten temat pisał Antoni Kroh w swoim *Sklepie potrzeb kulturalnych* [Kroh 2005].
- 3 Poza dostępną literaturą, wykorzystuję wyniki własnych badań terenowych prowadzonych między rokiem 2012 a 2014. Sygnalizowane w tekście tezy znalazły swoje rozwinięcie w moim artykule opublikowanym w „Literaturze Ludowej” [Kalniuk 2015].
- 4 Fakt ten stoi w sprzeczności z obserwacją Władysława Orkana, piszącego o góralach, że „dom na wsi nie jest wcale wychowawczą klasą” [Orkan 1946: 130].

wanym. Staropanieństwo i starokawalerstwo wiązało się bowiem z wyobcowaniem jednostki [Thomas, Znaniecki 1976: 110–124]. Mieszkańcy Siwcowki jednak nie tylko decyzję Kundusi zaakceptowali, ale okazywali jej swój szacunek. Wielu dobrowolnie bądź z inspiracji księdza korzystało z jej porad, zwłaszcza kiedy po przejściu stosownych kursów, Kunegunda została świecką katechetką związaną z kręgiem tak zwanych *sidziniarek*<sup>5</sup>.

W przypadku Kunegundy, do cenionej przez lud życiowej mądrości dochodziła jeszcze wiedza nadprzyrodzona, płynąca z jej mistycznych kontaktów z Chrystusem. Dopóki żyła, o niezwykłości sąsiadki wiedzieli jedynie domownicy i siostry zakonne, u których codziennie się modliła. Dopiero z czasem do kręgu osób zorientowanych w sprawie został zaliczony jej spowiednik – ksiądz Bronisław Bartkowski. Kapłan spowiadał ją już od kilku lat, więc niespodziewane wyznanie, jakie poczyniła o słyszanych głosach, widzianych osobach i rozmowach, zachwiało jego dotychczasowym obrazem Kundusi, którą znał jako osobę duchowo dojrzałą i emocjonalnie zrównoważoną. Choć nie podejrzewał kłamstwa i wykluczył halucynację, to nie był bezkrytyczny i postanowił całą rzecz zbadać. Skuteczna odpowiedź nieba na jego modlitwę, utwierdziła go w przekonaniu o prawdziwości objawień. Duchowny zdecydowanie odróżniał świętość Kundusi od znacznie częściej spotykanej wśród ludzi religijnych niezdrowej dewocyjności: „Nic tam nie było cieplarnianego, książkowego, nic na pokaz – pisał” [Bartkowski 2008: 20–21]. Ona sama miała świadomość swojej grzeszności i niegodności, ale to jeszcze bardziej uwypukliło przestanie miłosierdzia, jakie Bóg zdecydował się przez nią przekazać: „Kochaj mnie miłością dziecięcą! O jakże pragnę, aby wszystkie dusze kochały mnie miłością dziecięcą! Ojcem jestem i [dlatego – przyp. B.B.] pragnę miłości dziecięcej, bo dzieci najmniejsze są najmilsze rodzicom” [Bartkowski 2008: 213].

Kundusia nie była świadoma faktu, że czynione przez jej spowiednika notatki zostaną kiedykolwiek upublicznione. On sam, dostrzegając ich wartość, nie zabiegał o druk, pomimo czynionych mu nieraz w tym względzie sugestii. W efekcie tekst, choć pozytywnie zaopiniowany przez biskupa pelplińskiego Kazimierza Kowalskiego i znany prymasowi Stefa-

5 Potoczna nazwa kobiet skupionych wokół proboszcza z Sidziny, ks. Wojciecha Błazszczyńskiego i pomagających mu w pracy duszpasterskiej wśród ludu.

nowi Wyszyńskiemu, przez wiele lat udostępniany był jedynie wąskiemu gronu osób<sup>6</sup>. Treść dialogów Kunegundy prowadzonych z Jezusem, Maryją i innym świętymi, wpisuje się w nurt tak zwanej małej drogi dzieciństwa duchowego, którego odkrywczynią była francuska święta – Teresa z Lisieux (ulubiona święta Kundusi). W Polsce aspekt Bożego miłosierdzia rozpropagowany został przez pisma żyjącej w czasach Kunegundy i nieopodal jej (bo w krakowskich Łagiewnikach) świętej siostry – Faustyny Kowalskiej. Na tę zbieżność losów i myśli zwracają uwagę teologowie, stwierdzając, że w przypadku Kunegundy Siwiec mamy do czynienia z interesującą syntezą [Praškiewicz 2010: 116] oraz pielgrzymi: „Jak się czyta objawienia Kundusi to tam jest strasznie dużo sformułowań identycznych, czy prawie identycznych do *Dzienniczka* świętej Faustyny, ta sama przeogromna prostota: «mów do mnie, proś mnie, kochaj». Dużo myśli powiedzianych dosłownie w identyczny sposób” [informatorka z Wrocławia, lat 52]<sup>7</sup>.

Kapelan sióstr smartwychwstanek, jak sam przyznaje, początkowo to podobieństwo odebrał negatywnie:

Jak tu przyjechałem to od razu rzuciłem się na zapiski *Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku*, szukałem jakiejś oryginalności w tych objawieniach, ale jej nie znalazłem. Wszystkie tego typu objawienia, rozmowy z Panem Jezusem są do siebie podobne, dlatego byłem troszeczkę rozczarowany, ale przecież czegoś nowego szukać – stwierdza ostatecznie [informatorka ze Stryżawy, lat 68].

Marcin Jakimowicz pisał na łamach „Gościa Niedzielnego”: „Nie znajdziemy tu sensacji, żadnego gotowego scenariusza programu *Nie do wiary*. To zapis dialogu samotnego człowieka i opuszczonego przez ludzi Boga” [Jakimowicz 2009].

6 Pierwsze wydanie książkowe miało miejsce w 1995 roku.

7 Korzystam z własnych badań terenowych przeprowadzonych w ramach grantu dla młodych naukowców pt.: *Geneza i rozwój nowych miejsc kultu religijnego we współczesnej Polsce na przykładzie wsi Stryżawa (pow. suski, woj. małopolskie)*, realizowanego w roku 2014 w Katedrze Etnologii i Antropologii Kultury UMK. Wywiady znajdują się w moim archiwum prywatnym.

Dla większości mieszkańców Stryszawy wspominających Kundusię, była ona pobożną i dobrą babcią, zewnętrznie nie odróżniającą się od innych:

Tych Kundusiów to tam było dużo, takich starych bab płątało się dużo, ale ta była taka prawdziwa, chodziła tam na Siwcówkę do kościoła. Ja to wtedy miałem jakieś piętnaście lat to takimi starymi babkami kulawymi to się nie zajmowałem. Wtedy to ja nic nie wyróżniało, tyle tylko, że to była panna i miała gospodarkę wielką, pola, lasy, to teraz siostry mają – relacjonuje mężczyzna [informator ze Stryszawy, lat 80].

Informatorka z sąsiedztwa wyznaje: „Ona taka była, taka... dobrotliwa. Nawet jej bliska krewna mówi, że dzieciaki chodziły pod jej okno i takie brzydkie piosenki śpiewały, a Kundusia dawała im cukierka. Kontakt z nią był taki serdeczny, tak się z nią rozmawiało jak dobrą babcią” [informatorka ze Stryszawy, lat 74]. Spokrewniona z nią sąsiadka mówi: „O Kundusi osobiście nie mogę źle powiedzieć, bo była dobra kobita, modliła się tak, że żadna z zakonnicek tak się chyba nie umie modlić” [informatorka ze Stryszawy, lat 82]. Kapelan z zasłyszanych opowieści rozciąga pobożność Kundusi na cały jej dom: „Siwcowie, jak mi opowiadano, to wszyscy byli bardzo pobożni, zwłaszcza brat Kundusi, Michał” [informator ze Stryszawy, lat 68].

Opinie negatywne dotyczą na ogół darowizny ziemi, jaką na rzecz klasztoru uczyniła Kunegunda: „Bo tu jest takie nastawienie na ziemię i ludzie nie rozumieją, jak to można oddać ziemię nie-rodzinie. Czy w końcu zrozumieli, kiedy nikt teraz nie gospodarzy i pola leżą odłogiem to ja nie wiem” – kończy refleksyjnie jedna z informaterek [informatorka ze Stryszawy, lat 88]<sup>8</sup>.

Ludzie, nawet tacy bliscy, to mówili, że oni [Siwce – przyp. T.K.] nie byli dobrzy. A dlaczego, to już nie powiedzą. Była taka biedna rodzina i ojciec tam tak strasznie pił i stale po coś do nich przychodził. Siwce nie chcieli,

8 Szacunek do uprawianej ziemi jest w wielu opisach kultury ludowej przedstawiany jako jej konstytutywna cecha. Jednostka na wsi była „agrocentryczna”, a posiadanie ziemi decydowało o statusie gospodarza [zob. Baniowska 2003: 127; Olędzki 1999: 168].

żeby on tak pił i wszystko wynosił od nich, bo to niesprawiedliwe. Dokąd mieli mu dawać?, a jak on pożyczał to już na amen. Do tej pory mówią, że tu, gdzie jest klasztor to nie jest ojcowizna Kundusi tylko jej sąsiadów [informatorka ze Stryzawy, lat 74].

Mężczyzna z położonych niżej Roztok stwierdza: „O Kundusi to tam nikt nic nie wie i dobrego słowa nie powie. Dlaczego? Tam trzeba było pracować, ona była sama, miała dużo ziemi i potrzebowała pomocy, ale skąd na to pieniędzy?” [informator ze Stryzawy, lat 80]. Jedna z respondentek przedstawia tę kwestię nie abstrahując od sfery *sacrum*: „Gdzie jest dobro, świętość tam zawsze diabłów jest dużo. Ludzie na wsi zazdrościli im [Siwcom – przyp. T.K.], bo oni mieli wszystko. Było ich tam sporo w domu i rodziła się pszenica, ziemniaki, a brat Kundusi Michałek to umiał pięknie bednarzyć i z tego były pieniądze” [informatorka ze Stryzawy, lat 82].

W stosunku ludzi miejscowych do Kundusi uwidacznia się polaryzacja, sięgająca od osobistego nabożeństwa ku niej do szeptanej krytyki:

Ludzie tutejsi mają swoje zdanie na temat Kundusi, nieraz bardzo krytyczne, bo to dla nich była kobieta jak każda inna, nie wiedzieli, że miała rozmowy z Jezusem, to były sprawy bardzo intymne. Poza tym była troszeczkę oryginalna przez fakt, że postanowiła nie wychodzić za mąż [informator z Stryzawy, lat 68].

Zmiana struktury społecznej wsi, wymiana pokoleń, postępy w procesie beatyfikacyjny<sup>9</sup> Służebnicy Bożej Kunegundy Siwec, skutkują przewagą opinii pozytywnych: „Ludzie nie znali Kundusi, to teraz się zmienia przez książki” [informatorka ze Stryzawy, lat 74]. „Raczej jest teraz nastawienie, że ludzie zaczynają myśleć, że tu coś się działo. Nawet ludzie stąd, którzy pamiętają Kundusię, jak wokoło przechodzą kataklizmy, burze, pożary,

9 „Proces beatyfikacyjny Kunegundy Siwec rozpoczął się 21 grudnia 2007 roku w Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Natomiast w piątek 28 października 2011 roku nastąpiło zamknięcie dochodzenia diecezjalnego w sprawie życia, cnót i opinii świętości Służebnicy Bożej Kunegundy Siwec ze Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, zmarłej w 1955 roku w Stryzawie k. Suchej Beskidzkiej w archidiecezji krakowskiej” [Leśniewska 2011].

a tu nic się nie dzieje na Siwcowce, to mówią, że to Kundusia się opiekuje” [informatorka ze Stryszawy, lat 59].

Podobnie sprawę ocenia opiekująca się domem Kunegundy kobieta: „Teraz zdarza się, że jak czasami kogoś spotkam i zapytam skąd jest, to mówi, że ze Stryszawy, co wcześniej było wyjątkiem, bo Stryszawa kontrastowała” [informatorka ze Stryszawy, lat 88].

## Bibliografia

### Baniowska Ewa

**2003:** *„Chłopski świat” w świetle ksiąg sądowych wiejskich.* [W:] *Czas zmiany, czas trwania. Studia etnologiczne.* Red. J. Kowalska, S. Szynkiewicz, R. Tomicki. Warszawa, s. 117–132.

### Bartkowski Bronisław

**2008:** *Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku. Nadprzyrodzone oświecenia Kunegundy Siwiec ze Stryszawy zanotowane przez księdza Bronisława Bartkowskiego.* Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.

### Jakimowicz Marcin

**2009:** *Pocieszaj mnie, Kundusiu.* „Gość Niedzielny”, nr 24. <http://gosc.pl/doc/803042.Pocieszaj-mnie-Kundusiu> [ostatni dostęp: październik 2015].

### Kalniuk Tomasz

**2015:** *Święta z gór – przypadek Kunegundy Siwiec ze Stryszawy.* „Literatura Ludowa”, nr 2, s. 53–64.

### Kroh Antoni

**2005:** *Sklep potrzeb kulturalnych.* Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka.

### Leśniewska Ewa

**2011:** *Kundusia z Siwcowki bliżej beatyfikacji.* „Gość Niedzielny”. <http://gosc.pl/doc/996945.Kundusia-z-Siwcowki-blizej-beatyfikacji> [ostatni dostęp: lipiec 2016].

### Olędzki Jacek

**1999:** *Ludzie wygasłego wejrzenia. Szkice poświęcone wybranym kulturom pierwotnym dawnego i współczesnego świata.* Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.

**Orkan Władysław**

**1946:** *Listy ze wsi i inne pisma społeczne. Wybór.* Warszawa: Wydawnictwo Gebethner i Wolff.

**Praškiewicz Szczepan**

**2010:** *Postowie postulatora w procesie beatyfikacyjnym.* [W:] J. Zieliński. *Piękno ukryte w prostocie. Życie Służebnicy Bożej Kunegundy Siwiec OCDS.* Kraków, s. 115–120.

**Thomas Wiliam, Znaniecki Florian**

**1976:** *Chłop polski w Europie i Ameryce.* T. 1. Przeł. M. Metelska. Warszawa: Wydawnictwo Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

**Węglarz Stanisław**

**1994:** *Chłopi jako obcy. Prolegomena.* [W:] *Pożegnanie paradygmatu. Etnologia wobec współczesności. Studia poświęcone pamięci profesora Józefa Burszty.* Red. W.J. Burszta, J. Damrosz. Warszawa, s. 78–101.

**Zieliński Jerzy**

**2010:** *Piękno ukryte w prostocie. Życie Służebnicy Bożej Kunegundy Siwiec OCDS.* Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.